Cena 2.00 zł

ZRZESZ KASZËBSKÔ



PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszebskô" wychodzi trzy razy w tygodniu.
Dodatek dla kaszubskiej rodziny „Che. z" ukazuje się w każdym numerze czwartkowym
Prenumerata: Miesięcznie 25 zł. Cena numeru pojedynczego 2 zł

Redaktor Naczelny: Brunon Richert. Redaguje Kolegium: Jan Rompski, Ignacy Szutenberg, Józef Gniech, Klemens Derc.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Zrzesz Kaszebskô".
Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Skrzynka Pocztowa nr. 33.

Rok IX. Wejherowo, czwartek 11 kwietnia 1946 r. Nr. 44

Mgr. Z-ski.

Aktualne problemy populacyjne

Wskutek straszliwego spustoszenia naszego kraju przez wojnę w dziedzinie przemysłowo-gospodarczej, komunikacyjnej i kulturalnej staliśmy się narodem, który wszystko musi zaczynać od podstaw.

W tej nad wyraz trudnej sytuacji winna nas jednak pokrzepiać i podtrzymywać na duchu jedna myśl: Oto jesteśmy narodem młodym, prężnym i pełnym niewyczerpanej energii witalnej. Nasz przyrost naturalny należał do niedawna do najwyższych w Europie. To też mimo wyniszczenia przez hitlerowskich oprawców najdzielniejszego i najwartościowszego elementu, miejmy nadzieję, że przy przewidującej i dalekosiężnej polityce populacyjnej, zdołamy pokonać wszystkie trudności i przeszkody, jakie na drodze rozwoju naszego organizmu państwowego napotkamy.

Znanym powszechnie i groźnym zarazem zjawiskiem w okresie wojen i wyjątkowych trudności ekonomicznych — jest znacznie zmniejszanie się liczby zawartych małżeństw, co w konsekwencji sprowadza spadek liczby urodzeń; a jeśli do tego dodać ogromną śmiertelność, jaka w tej chwili daje się zauważyć wśród dzieci i niemowląt, to uświadomimy sobie wtedy, jak ważnym i wymagającym wiele troski właściwych czynników i całego społeczeństwa, jest problem należytego rozwiązania zagadnień populacyjnych w naszym kraju.

Równie niepożądanym i wysoce szkodliwym z punktu widzenia ludnościowego zjawiskiem jest ograniczanie liczby potomstwa przez zdrowe i młode małżeństwa, które z powodu braków materialnych wychowują jedno lub najwyżej dwoje dzieci.

Dlatego też każdego świadomego tych zjawisk obywatela niepokoją one i zmuszają do szukania dróg i sposobów zapobieżenia osłabienia naszego przyrostu naturalnego. Tym bardziej, że za Odrą zawsze będzie czyhał nasz śmiertelny wróg, który w najlepszym dla nas razie liczy ok. 66 milionów

Niewątpliwie, są ludzie, są czynniki, które myślą zapewne nad tym zagadnieniem i starają się uregulować je na drodze przepisów i norm prawnych. — Czy jednak nie za mało mówi się o tym nie za mało pisze? Czyż nie powinni w tej sprawie zabrać głosu socjologowie prawnicy, ekonomiści, pedagodzy i wszyscy ci, którym te sprawy leżą na sercu? Czyż jałowe i puste niejaz polemiki polityczne mają być ważniejsze od zagadnienia [illegible] żenia żywej siły narodu?

Omawiany problem, spośród splotu zagadnień narzucających się w odbudowie, którym się państwo, wysuwa się na czoło, jako sprawa pilna i niecierpiąca zwłoki, — jako sprawa której właściwe uregulowanie pozwoli w przyszłości rozwiązać pozytywnie cały szereg doniosłych problemów społeczno - państwowych.

Lecz nim sprawa ta znajdzie rozwiązanie formalno-prawne, powinniśmy już teraz organizować nasze życie społeczno-gospodarcze, aby przyszłość narodu-dzieci i młodzież nasza miała jak najlepsze warunki rozwoju. Życie każdej jednostki, a życie dzieci i młodzieży w szczególności, jest w naszej sytuacji niezmiernie cenne i drogie, toteż chrońmy dzieci i młodzież przed chorobami, zróbmy wszystko, aby niecierpiały niedostatku i biedy; dajmy im możliwie najlepsze odżywianie, choćby kosztem starszego społeczeństwa, aby młode organizmy rozwijały się w najkorzystniejszych dla nich warunkach. Nie patrzmy obojętnie na pobladłe i wynędzniałe twarzyczki dzieci polskich, nie dopuśćmy, aby gruźlica pożerała młode organizmy. Wspomagajmy każdą akcję, która zmierza do przyjścia z pomocą dzieciom i młodzieży. Organizujmy świetlice, zakłady wychowawcze i domy dziecka dla sierot; propagujmy przyjmowanie na wychowanie dzieci bezdomnych przez małżeństwa bezdzietne, które mogłyby tym dzieciom zastąpić rodziców. Twórzmy poradnie lekarskie dla młodzieży.

Zakładajmy boiska i ogródki dziecięce, aby dzieci nie posiadające dobrych warunków zdrowotnych w domu, mogły w porze letniej spędzać czas w warunkach sprzyjających rozwojowi młodych organizmów.

Otoczmy opieką wychowawczą dzieci ulicy, wyrwijmy je ze środowiska demoralizacji i zła. Niech znikną dzieci żebrzące na ulicy, niech place publiczne, targowiska i dworce wielkomiejskie nie roją się od nieletnich kieszonkowców uprawiających swój proceder z początku z amatorstwa tylko, a potem już zawodowo. Dajmy tym chłopcom warunki do życia i pracy, wzbudźmy w nich ambicję, poczucie własnej godności. Niech każdy człowiek uświadamia sobie wciąż, że jest społeczeństwu potrzebny, bez względu na rodzaj wykonywanej pracy.

Wykorzystajmy każdego, — nawet jednostki o zmniejszonej wartości społecznej (niedorozwinięci, głuchoniemi, niewidomi) winny być kształcone w odpowiednich zakładach, aby i one, zamiast być balastem obciążającym społeczeństwo, mogły z pożytkiem i dla siebie i dla ogółu wykonywać stosowną do ich możliwości pracę zawodową.

W związku z planowym rozwiązywaniem problemów demograficznych w naszym kraju, postulatem niemałej wagi byłoby umożliwianie zawierania małżeństw młodym ludziom znajdującym się w trudnych warunkach materialnych przez udzielanie z góry ustalonych zapomóg, — popieranie rodzin o większej liczbie dzieci, wydatne podwyższenie dodatków rodzinnych dla pracowników państwowych, które w obecnej wysokości mają wartość wybitnie symboliczną.

Oto szereg aktualnych postulatów, które już teraz powinny i muszą być realizowane, tego bowiem wymaga dobro społeczeństwa i państwa.

Polska żąda w Radzie Bezpieczeństwa

zerwania stosunków dyplomatycznych z generałem Franco

WASZYNGTON. (Obsł. wł.) Na zebraniu Rady Bezpieczeństwa, które odbędzie się we wtorek będą przypuszczalnie omówione dwie ważne kwestie, które mogą mieć poważne konsekwencje: obecność wojsk amerykańskich w Islandii i płdn. Chinach i stosunki wszystkich Narodów Zjednoczonych z Hiszpanią frankistowską.

Kwestia Hiszpanji została wniesiona przez rząd polski, a kwestia wojsk amerykańskich zostanie prawdopodobnie poruszona przez delegata radzieckiego Gromyko. Jeżeli idzie o sprawę Hiszpanii, to delegaci czekają na poznanie formy, jaką przybierze oskarżenie polskie. Jednakże wielu obserwatorów interpetuje już teraz decyzje Warszawy, jako początek ofenzywy dyplomatycznej. Jak wiadomo, Polska jest zdania, że Narody Zjednoczone powinny zerwać stosunki dyplomatyczne z rządem Franco, a W. Brytania i Stany Zjednoczone jakoby, że przymusowa izolacja Hiszpanii w wyniku bojkotu dyplomatycznego i ekonomicznego.., wzmocniłaby (?) pozycję Franco, łącząc Hiszpanów wszystkich odcieni politycznych przeciwko „obcej ingerencji w wewnętrzne sprawy ich kraju".

NOTA POLSKA W RADZIE BEZPIECZEŃSTWA.

LONDYN. (Obsł. wł.). — Radio angielskie donosi, że nota polska z żądaniem zbadania przez Radę Bezpieczeństwa sprawy reżimu faszystowskiego zostanie w poniedziałek po południu wręczona generalnemu sekretarzowi ONZ Trygwe Lie i że Rada Bezpieczeństwa zbada żądanie polskie w czwartek.

STANY ZJEDN. I W. BRYTANIA PRZECIW NOCIE POLSKIEJ.

WASZYNGTON. (Obsł. wł.). Żądanie Polskie, aby narody zjednoczone zerwały stosunki dyplomatyczne z Hiszpanią frankistowską, poparte będą przez Meksyk, Związek Radziecki i Francję. W. Brytania i Stany Zjednoczone przygotowują się do mobilizacji swych sił, aby nie dopuścić do umieszczenia sprawy Hiszpanji na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa.

Gromyko domaga się wycofania sprawy Persji

z Rady Bepieczeństwa

LONDYN. (Obsł. wł.). Ambasador radziecki w Stanach Zjednoczonych i delegat do ONZ Gromyko wystosował do Rady Bezpieczeństwa list z żądaniem, aby sprawa radziecko-perska została zdjęta z porządku dziennego Rady w dniu 6 maja, to jest w terminie, w którym Rosjanie przyrzekli całkowicie ewakuować swoje wojska. List Gromyko stwierdza, że zatarg nie był nigdy groźbą dla spokoju światowego, w konsekwencji więc „Rada Bezpieczeństwa nie ma powodu do przedłużania dyskusji". Gromyko dodaje, że decyzja przedyskutowania sprawy w dniu 6 maja jest „nielegalna".

W niedzielę wieczór radio Moskwa nadało telegram premiera Ghavama, w którym wyraża wdzięczność za „współpracę ZSRR" w załatwieniu zatargu, oraz tekst odpowiedzi Stalina. „Jestem przekonany, że osiągnięte wyniki wzmocnią więzy między narodami naszych krajów".

SZCZEGÓŁY UMOWY RADZIECKO - IRAŃSKIEJ.

LONDYN. (Obsł. wł.). Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że umowa radziecko-irańska przewiduje ochronę interesów Turcji i Iraku, oraz wszelkich przyszłych koncesji. Na warunkach umowy Iran dostarczy tylko tereny i złoża, ZSRR dostarczy ekwipunek. ZSRR otrzyma połowę nafty, a Iran może sprzedać drugą połowę więcej dającemu.

GHAVAN ES SULTANEH DO JÓZEFA STALINA.

LONDYN. (PAP). Ag. Reutera donosi, że premier irański Ghavan es Sultaneh wysłał do generalissimusa Stalina depeszę, w której wyraził zadowolenie rządu irańskiego z niezwykle pomyślnego przebiegu rokowań irańsko-radzieckich.

Porozumienie irańsko-radzieckie zgodne jest z interesami obu narodów i zacieśni węzy przyjaźni pomiędzy obu państwami.

20 papierosów za zamordowanie człowieka

Zbrodniarze z Mauthausem przed sądem

Przed sądem wojskowym w Dachau rozpoczął się proces przeciwko komendantom i członkom obozu w Mauthausen.

Świadkowie ,którzy wyszli szczęśliwie z hitlerowskiej mordowni, składają wstrząsające zeznania. 300 ludzi umierało dziennie z głodu, miały miejsce wypadki ludożerstwa. SS-mani za zamordowanie człowieka otrzymywali wynagrodzenie w postaci 20 papierosów i 8 dni urlopu.

Proces ten jeszcze raz pokazuje do czego byli zdolni hitlerowscy zbrodniarze.

NORYMBERGA (PAP). W wielkiej hali pofabrycznej obozu Dachau przed sojuszniczym sądem wojskowym toczy się od kilku dni proces przeciwko komendantom i SS-manom ponurej hitlerowskiej mordowni Mathausen. Na ławie oskarżonych zasiadło 61 b. oficerów SS, strażników i funkcjonariuszy obozu, w tym 42 niemców, 12 austriaków, 3 czechów, 1 rumun, 2 jugosłowian i 1 węgier.

Akt oskarżenia zarzuca zbrodniarzom z Mathausen wymordowanie w najbardziej okrutny sposób około półtora miliona więźniów obozu.

Oskarżeni, jak zwykle, do winy się nie przyznają.

Sąd przystąpił do badania świadków z których pierwszy kapitan marynarki amerykańskiej Taylor złożył wstrząsające zeznania o swoich przeżyciach w obozie, gdzie znalazł się na 6 tygodni przed wyzwoleniem. Jak opowiada Taylor więźniów mordowano przez zagazowanie, rozstrzeliwanie, wieszanie i przez rzucanie z 50-metrowej wysokości. Taylor sam był świadkiem tortur, jakie zadano polskiemu generałowi, w którego pompowano wodę tak długo, aż w strasznych męczarniach skonał.

Taylor podaje, że około 300 osób umierało codziennie z głodu, który był tak straszliwy, że pozostali jeszcze przy życiu więźniowie rzucali się na trupy i wyszarpywali z nich mięso.

Po raz pierwszy zostało stwierdzone, że SS-owcy otrzymywali wynagrodzenie za każdego zgładzonego więźnia w postaci 20 papierosów i 8 dni urlopu.

Proces w Dachau toczy się w szybkim tempie. Wyroku należy spodziewać się w krótkim czasie.

Powrót króla Leopolda

Oświadczenie premiera belgijskiego

BRUKSELA (PAP). Premier van Acker oświadczył w parlamencie belgijskim przedstawiając swój nowy rząd, że gabinet jego postanowił, iż nowy parlament sam zadecyduje czy w sprawie powrotu króla Leopolda na tron ma być przeprowadzony plebiscyt. Premier podkreślił, że nowy rząd pod tym względem stoi na tym samym stanowiku, co rząd poprzedni.

Przedstawiając parlamentowi program nowego rządu van Acker oświadczył, że ma zamiar rozegrać 3 batalie — w sprawie węgla, cen i eksportu. Nowy gabinet belgijski ma skoncentrować swe wysiłki na zagadnieniach finansowych, ekonomicznych i społecznych, które dominują nad wszystkimi innymi i do których należy przystąpić energicznie.

Nowy rząd powstrzyma się od wszelkiej inicjatywy politycznej w sprawach, które mogą poróżnić Belgijczyków w chwili, kiedy zjednoczenie jest nieodzowne. Swą politykę finansową nowy rząd pragnie oprzeć o zasadę stabilizacji franka. Zostaną podjęte pewne kroki, celem udzielenia kredytów dla finansowania odbudowy przemysłu prywatnego. Gdy zostanie wygrana bitwa o węgiel i płace, bitwa o eksport będzie także wygrana i Belgia odzyska swe zagraniczne rynki zbytu.

Dla osiągnięcia tego premier wezwał do obniżki cen i wzmożenia wysiłków nad odbudową oraz powiększeniem marynarki belgijskiej i lotnictwa.

Z dnia

Gdańsk obchodził pierwszą rocznicę swego wyzwolenia

Z tym starym portem Bałtyku wiąże się szmat naszej historii. Odwiecznie polski i Polsce wierny stał się po pierwszej wojnie światowej „beczką prochu", „miejscem newralgicznym" Europy dzięki ekspansywności niemieckiej. Niemcy chciały trzymać rękę na naszym gardle, sadowiąc się u ujścia Wisły. Broniliśmy się przed uduszeniem budową Gdyni. Wytworzył się nienormalny stan rzeczy, wynikły z troskliwości o pokonanych, jaką okazali Niemcom anglelscy zwycięzcy. Musiał się skończyć wybuchem wojny, wszczętej rzekomo o Gdańsk ustrojony hitlerowskimi flagami. Skończyła się zaborczość niemiecka nową klęską. — Gdańsk polski wrócił do Polski.

Gdańsk i Polska weszły na drogę normalnego rozwoju. Zawdzięcza to nowemu układowi politycznemu w Europie w której głos najważniejszy ma demokracja, w której torują sobie drogę do każdego wolnego demokratycznego narodu. Pomruki przeszłości odzywają się jeszcze na temat innych naszych ziem odzyskanych. O Gdańsku nie ośmielają się dziś mówić. To może jest jedna z tych nieomylnych oznak zmian, jakie przeżywa Europa od chwili klęski faszyzmu. Dziś już nie ulega dla nikogo wątpliwości, że zawsze polski Gdańsk na zawsze polskim pozostanie.

Sytuacja na Bałkanach

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że EAM i inne grupy lewicowe, które zbojkotowały wybory, wystosowały protest do regenta Damaskinosa i do mocarstw sojuszniczych, — stwierdzając, że wybory były sfałszowane. Protest podkreśla, że regent nie powinien zwiększać swej odpowiedzialności przez zatwierdzenie tych sfałszowanych wyborów i wzywa arcybiskupa Damaskinosa do utworzenia rządu, składającego się z przedstawicieli wszystkich partii politycznych. Rząd ten przygotowałby w jak najkrótszym czasie nowe, wolne i sprawiedliwe wybory. Partie lewicowe podkreślają w proteście, że ponad 55 proc. wyborców wstrzymało się od głosowania i nazywają wybory „farsą prima aprilisową". Protest stwierdza, że kontynuowanie tej farsy wyborczej może mieć katastrofalne konsekwencje dla Grecji i może spowodować niebezpieczne komplikacje zagranicą.

Nowy rząd grecki

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, iż między partią monarchistyczną i blokiem partii umiarkowanych doszło do porozumienia, na mocy którego sędzia Pulitzas otrzymał misję utworzenia nowego rządu greckiego.

Nowy premier jest bezpartyjny; dotychczas sprawował urząd przewodniczącego Rady Stanu. Nowy gabinet złożył przysięgę regentowi arcybiskupowi Damaskinosowi.

Polityka Bułgarii

SOFIA (PAP). Premier Kimon Georgiew wygłosił przemówienie w sprawie polityki swego rządu. Następnie parlament wyraził jednogłośnie votum zaufania nowoutworzonemu gabinetowi, oświadczając, że polityka zagraniczna Bułgarii nie ulegnie zmianie. Premier Georgiew wyjaśnił, iż Bułgaria pozostaje w przyjaźni z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi, w ścisłym kontakcie z innymi państwami słowiańskimi, a przede wszystkim w trwałym braterstwie z potężnym Związkiem Radzieckim. Kładąc nacisk na zamiar Bułgarii utrzymania bliskich stosunków z Polską, Czechosłowacją i Jugosławią, Georgiew wyraził nadzieję, iż przyjazne stosunki z Francją będą w dalszym ciągu pogłębiane. W związku z faktem, iż nowy rząd nie posiada w swym składzie ani jednego członka bułgarskiej opozycji, chociaż włączenie do gabinetu ministrów opozycyjnych zostało uwzględnione w porozumieniu moskiewskim, Georgiew oświadczył: „Front Ojczyźniany dwukrotnie usiłował zastosować się do postanowień moskiewskich, niestety jednak usiłowania te nie dały pożądanych wyników, ponieważ grupy opozycyjne zajęły bezkompromisowe stanowisko, biorąc pod uwagę tylko własne dobro. Należy mieć nadzieję, że wysiłki Frontu Ojczyźnianego zostaną właściwie ocenione". Oświadczenie premiera w sprawie polityki stwierdza również potrzebę zwołania Zgromadzenia Narodowego dla rewizji konstytucji i zlikwidowania monarchii.

Wieści z kraju i świata.

Polska

— Przed Najwyższym Trybunałem Narodowym stanie najpierw Greiser, potem dopiero Fischer.

—Angielski sąd w Brunświku skazał na śmierć za spowodowanie śmierci 91 dzieci polskich Henryka Goerike i Hesslinga.

— W ciągu czerwca i lipca nastąpi scentralizowanie dalszych Zw. Zaw., tak, że do dnia wyborów KCZZ będzie reprezentowało 2 miliony członków.

Polityka międzynarodowa

— Hoover przyjęty był przez króla Haakona w Oslo, teraz jedzie do Londynu, a stąd do Belgii, Berlina, Wiednia, Jugosławii i Grecji.

— Związek Radziecki zażądał odroczenia konferencji pokojowej, wyznaczonej na 10 maja.

— Ewakuacja Mandżurii przez wojska radzieckie będzie ukończona w kwietniu.

— Blum przybył do Ottawy dla rokowań z rządem Kanady w sprawach gospodarczych i finansowych.

Kraje Europy

— Premier Georgiew zapowiedział zmianę konstytucji w kierunku zniesienia monarchii w Bułgarii.

— Rząd Van Ackera w Belgii otrzymał w parlamencie votum zaufania większością 107 głosów przeciwko 91.

— Armia brytyjska liczy około 3 milionów żołnierzy a budżet armii jest osiem razy wyższy niż w roku 1939.

— Wśród 6 nowych członków Akademii Francuskiej znajdują się poeta Paul Claudel, powieściopisarz Jules Romain i adwokat Garçon.

— Wedle projektu nowej konstytucji francuskiej, parlament, który dwukrotnie w ciągu jednej sesji obali rząd — ulega automatycznie rozwiązaniu.

— Urzędnicy niemieccy w brytyjskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej domagają się stworzenia centralnego rządu niemieckiego.

— 70.000 żydów przebywa jeszcze w obozach w Niemczech.

— Marszałek Montgomery zapowiedział 10-letnią okupację Niemiec.

Na innych kontynentach

— Truman oświadczył, że roczna produkcja USA wyraża się cyfrą 150 miliardów dolarów, a więc tyle ile w okresie najlepszej prosperity.

— Dnia 4 kwietnia odbył się strajk studentów w Aleksandrii, jako protest przeciw zajściom z 4 marca, w których zginęło 20 osób, a 300 zostało rannych.

— Gandhi zwrócił się do rządu W. Brytanii o zwolnienie wszystkich więźniów politycznych w Indiach.

Byłem słaby...

Tak się tłumaczył Keitel w Norymberdze

NORYMBERGA. (Obsł. wł). Prokurator Brytyjski wypytuje Keitla o rozstrzelanie 50 oficerów RAF w wyniku nieudałej próby ucieczki ze Stalagu Luft III. Oskarżony przyznaje, że chciał dać przykład, aby zapobiec dalszym ucieczkom.

Adw. Nelte zapytuje następnie Keitla, jak mógł zaaprobować rozkazy, gwałcące konwencje międzynarodowe. Oskarżony odpowiada: „Hitler, kiedy mu się ktoś opierał, przytaczał coraz więcej argumentów na dowód, że sytuacja militarna się pogarsza. Nie mogłem nie usłuchać, byłem za słaby, ale nie złamałem nigdy słowa żołnierza. To wszystko, co kiedykolwiek powiem na ten temat".

Świadek Lammers, były minister niemiecki, stwierdza następnie, że Keitel miał tylko tytuł ministra w tajnym gabinecie, który istniał tylko na papierze.

Hans Heinrich Lammers, były szef kancelstwa Rzeszy i członek tajnego gabinetu niemieckiego od roku 1938, został zawezwany jako świadek przez adw. Nelte, obrońcę Keitla. Oświadczył on, że odpowiedzialność za wszelkie przestępstwa wojenne ponosi wyłącznie Hitler. Keitel — jego zdaniem — nie miał niezależnej władzy i był wyłącznie pośrednikiem, przez którego Hitler przesyłał swoje rozkazy. Lammers oświadczył: „Niemieccy generałowie, partia nazistowska i przywódcy rządu nigdy nie mogli wyrazić swoich poglądów, gdyż Hitler nigdy ich się z góry nie radził. Często w gabinecie panowało wielkie wzburzenie, o ile został postawiony wobec fait accompli, ale gabinet nie mógł protestować, ponieważ na podstawie nowej konstytucji Hitler miał dostateczne pełnomocnictwa.

Kaszebji!
Vspjerejta „Zrzesz"

KULTURA - NAUKA - SZTUKA

ZORZE KASZUBSKIE

(Z rękopisu Dra Majkowskiego, przygotował do druku F. M.)

Na wzgórzu, które patrzy ze skraju małej wioski Wdzydz na olbrzymie wody jeziora Wdzydzkiego, obmywającego jego stopy, leży samotny grób. Skromny głaz narzutowy, pokryty malowidłem w stylu kaszubskim, głosi, że to miejsce spoczynku budziciela przemysłu ludowego kaszubskiego śp. Izydora Gulgowskiego, który to działał na końcu zeszłego początku bieżącego stulecia jako nauczyciel ludowy, jako emeryt, kapitan wojsk polskich, a zawsze jako budziciel przemysłu ludowego kaszubskiego i sztuki ludowej. Umarł tu Gulgowski po pracowitym życiu w wieku niepodeszłym jeszcze. Dostęp do jego grobu jeszcze dziś przedstawia jakąś krainę bajki: smoki, węże i karły, wyglądając z korzeni dziwnie poplątanych sosen kaszubskich strzegą jego grobu. Nastrój w obrzeżu olbrzymich wód baśniami i światłem słonecznym opromienionym — panuje tu niebywały i cudowny, spotęgowany jeszcze artystycznymi poczynaniami pozostałej żony śp. Gulgowskiego, która u stóp wzgórza stałe sobie założyła mieszkanie.

Ogół o Gulgowskim i jego żyjącej jeszcze dzisiaj w Wdzydzach żonie wie, że tu u stóp grobowca jego powstał przemysł ludowy kaszubski i muzeum kaszubskie, oraz sztuka ludowa kaszubska. Pod tym ostatnim względem nawet nie może ulegać powątpienia, że wskrzesicielem jest właśnie p. Gulgowska. Jako młoda panna, towarzysząc swemu bratu, który był pierwotnie proboszczem w Żukowie, tu w tej najstarszej fundacji książąt kaszubskich i skarbnicy pamiątek historii i sztuki kaszubskiej czerpała pełnymi garściami i wskazała Kaszubom na ich skarby. W jednej z najuboższych wsi rybackich, we Wdzydzach, wyszedłszy zamąż za zwykłego nauczyciela ludowego, spopularyzowała wzory żukowskie. Okolica nad jeziorem, tak bogata w bajki i podania i opromieniona duchem poetyckim Derdowskiego, podziałała swoim czarem na twórczość państwa Gulgowskich. To też, kiedy brat p. Gulgowskiej osiadł jako proboszcz w Wielu, zastawszy tam stary, walący się kościołek drzewiowy, któremu groziła zagłada, postarała się, by brat nowy kościół w dawnym wystawił stylu. I stał się cud. Za czasów niemieckich, kiedy schematyczne formy dworców, szkół i kościołów zaczęły szpecić krajobraz kaszubski, ksiądz proboszcz wielewski postawił świątynię, wzorowaną ściśle na dawnej drewnianej formie z cebulowatymi wieżami oraz konstrukcją wywołującą czasy pierwszego chrześcijaństwa.

Działy się nad jeziorem Wdzydzkim nieprawdopodobne rzeczy. Otóż w czasach szalejącego hakatyzmu, kiedy inspektor szkolny nawet książki do nabożeństwa rodziny kontrolował, czy nie są czasem polskie, we Wdzydzach w szkole mówiono otwarcie po polsku. A mimo to nie przesiedlono nauczyciela „w interesie służby" na zachód.

Równocześnie powstało we Wdzydzach muzeum kaszubskie, w prostej wystawkowej chacie. Było to stworzone bez wzoru, jedyne w swoim rodzaju muzeum. Dlatego też tak olbrzymie robiło wrażenie. Przede wszystkim na młodzież kaszubską.

Bywało, że kiedy czar tej prostej chałupy wywarł swój wpływ na grono młodzieży, zebrała się tu na piaszczystym wybrzeżu jeziora i patrząc na obszerne wody jeziora marzyła o wskrzeszeniu zapadłego zamku kaszubskiego, który z tych wód miał wyjść. Stary rybak nadszedłszy opowiadał, co go bliżej interesowało: O królu jeziora, który mimo żandarmów pruskich mieszkał długie lata w jamie na jednej z wysp jeziora, a grasując po lasach swoim ludziom krzywdy nie zrobił, albo o harcach nad jeziorem wyprawianych przez dwóch djabłów, kiedy „od Kościerzyny aż do Chojnic zaczął diabeł diabła gonić". Wysoki, piaszczysty Kozłowiec, trzęsawiska w Płęsach, Glonk, Szwedzki Ostrów, knieje — Derdowski o Jaśku z tej knieji „zełgał" całą epopeę — zachowały pamięć tych diabelskich harców.

Bywało, że całe grono do późnego wieczora wchłaniało wrażenia, patrząc na zmieniające się oblicze wielkiego jeziora i układając się czarną ścianą do snu lasy na horyzoncie. Wczesnym rankiem szum jeziora i pianie kogutów budziło młodzież, która biegła nad jezioro, by witać zorze ranne krwawymi smugami i farbujące wody. I powstawały plany zbudzenia te jkaszubszczyzny do życia, która jak w bajce ludowej zasnęła tam w tej krainie czarów. Młody dzień był piękny. Krajobraz piękny i życie otwarte. Jakżeż nie miała tedy tam zabrzmieć pobudka czynu. A był to przecież okres najsmutniejszy dla Kaszub. Cejnowa złożył strudzoną głowę do grobu, pieśniarz po nim — Derdowski — uszedł do Ameryki — dla chleba — a wszelki ruch duchowy na Kaszubach zamarł. Jeszcze po kątach grube, naiwne żarty i wierszyki ku rozśmieszeniu deklamowane — przypominały starą kaszubszczyznę.

Ale tam nad jeziorem Wdzydzkim duch kaszubski się odrodził. Tam powstała idea towarzystwa etnologicznego kaszubskiego w Kartuzach, zrzeszenie młodokaszubów, czasopismo Gryf. Zamierzenia te wszystkie mimo rozszalałego hakatyzmu zostały wprowadzone w czyn i nadały Kaszubom do czasu wielkiej wojny ich współczesne oblicze. Punkt kulminacyjny ruch ten — zwany młodokaszubskim — osiągnął w zjeździe Gdańskim, kiedy po długich stuleciach marazmu kaszubska inteligencja poszła do Oliwy złożyć hołd prochom książąt kaszubskich.

Tak w Wdzydzach zabłysło zorze wskrzeszenia kaszubszczyzny.

„Trzymamy straż nad Odrą"

W dniach 13 i 14 kwietnia br. odbędą się pod protektoratem Prezydenta Krajowej Rady Narodowej ob. B. Bieruta uroczystości pod hasłem „Trzymamy straż nad Odrą" w Szczecinie.

Uroczystości rozpoczną się dnia 13 kwietnia br. zawodami sportowymi o godzinie 9-tej na Stadionie Miejskim. O godzinie 16-tej na Placu Sprzymierzonych złożone zostaną wieńce na grobach żołnierzy Armii Czerwonej poległych przy oswobodzeniu Szczecina. O god. 16.30 odbędzie się na Placu Teatralnym apel poległych w walce za wolność i demokrację, zapalenie znicza przed płytą pamiątkową, założenie kamienia węgielnego pod pomnik „Trzymamy Straż nad Odrą", poczem nastąpią przemówienia Marszałka Roli-Żymierskiego, Ministra informacji i propagandy Stefana Matuszewskiego oraz odśpiewanie Roty. O godz. 18.30 do portu przy Wałach Chrobrego wejdą cztery trawlery Marynarki Wojennej oraz łodzie żaglowe z ośrodka żeglarskiego PW w N. Narpnie. Po popisach harcerskich nastąpi zapalenie stosu. Stosy takie będą tego wieczora palone wzdłuż całej Odry i Nissy.

Dnia 14 kwietnia uroczystości rozpoczną się o godz. 10 rano — zbiórka na Pl. Jasne Błonia z udziałem oddziałów PW, delegacyj wojskowych, organizacyj młodzieży i cywilnych organizacyj miejscowych. Po przybyciu Prezydenta w towarzystwie Rządu i Naczelnego Dowództwa nastąpi raport i przegląd wojsk oraz raport dowódców dwóch sztafet wojskowych, przybyłych z Gdańska z bursztynem i z Jeleniej Góry z węglem jako symbolicznymi podarkami dla Prezydenta KRN.

O godz. 10.30 odbędzie się msza polowa, poczem delegacja miejscowego społeczeństwa wręczy Prezydentowi sztandary dla jednostek W. P. Z kolei nastąpi przysięga wojskowa a następnie przemówienie Prezydenta i Premiera. Po dekoracji odznaczeniami: wojskowych — medalem „Za Odrę, Nissę, Bałtyk" i cywilnych — Krzyżem Zasługi, nastąpi defilada wojska i młodzieży. O godzinie 17 na Stadionie Miejskim odbędzie się wielkie widowisko o programie regionalnym z udziałem artystycznym zespołów ZWN, OMTUR, ZHP, „WICI", ZMD.

ALEKSANDER MAJKOWSKI (75

Żëcé i Przigodë Remusa

Zvjercadło Kaszubskji

(Postępni vątk)

— Zełgołbe, chłobe movjił, żes te pjękni wurode. A godka tvoja głupim się będze zdovała smjesznô. Może to cę wuchronji, ale barzo vątpję, bo bjałkji nje mjerzą chłopa anji korcem, anji miarą. A nożadnjeszi czasem mô wu njich novjęcij szczescô. Tede rzekę ce: Bronji sę, rękoma i nogoma, bo nacuż nom z bjałką sę zrzeszac przed svjęt'm vołtorzem, takj'm vanogom i smjecochom jak ma dvaji?

— Mosz provdęł — rzekł jem.

— Le nje mesl, żebem nje wuvożoł najigo stanu! Tak njel Sedzą sobje tam gburze v Lipnje na svojich woborach. Jô jim nje zozdroszczę. Njech seją, njech worzą! A jô trzimom z Panem Jezusem, chturen jak to staro pjesnjô movji!

- - volot po svjece vędrovac,
njiże krolom krolovac.

Po takji godce mój tovarzesz porvoł sę do trąbe, przesadzeł ję do gębe i jął tim drzemjąc'm chojnom grac, jaż te wodecknęłe i zavtorzełe mu vjesoło. Na to z njeba vesokj'go rozesmjało sę słonuszko do Trąbovigo granjô, do tich chojn i do naju wobu bjedoków.

Po tim wodpoczinku vzął jem svoją karę v ręce a Trąba svój tłomoczk na piece i poszłasma v drogę.

— Chdze te meslisz wostac wob noc? — pitoł sę Trąba wob drogę.

- - Nje vjem! — wodrzekł jem — Pon Bog doł pogodę cepłą, to vespję sę na polu.

Trąba pokręceł głovą.

— Jak nji ma jinszi rade, to rod vespję sę v polu jak zajk. Ale człovjek jednak naprzod szukô dachu nad głovą. Jô ce co povjem. Do vjeczora zańdzema na folvark Zvade, chdze wobaji zarobjima. Te tam vezbędzesz co z tvoj'ch tovarov a jô zagraję dzevczętom i parobkom do tuńca, to będę mjoł też co vzą'ku. Na nocleg pudzema do storigo mlina njedaleko folvarku. Tam naju njicht budzec nje będze, przenomnji nje ludze żijąci, bo młin wod vjele lôt ju nje chodzi, a ludze movją, że tam sztroszô. Cze te jes bojąci, Remus?

— Njel Jô sę nje boję.

— Bo vjidzisz. Ze mną to je tak jak z n'm żedem. — Szedł żid nocą przez las a beło mu straszno. Tak vsadzeł czopkę na kjij i rzekł: — Dvaji są dvaji! — Ve dvojkę jô sę też nje boję.

Zaszedłsze vjeczorem na nen folvark, jô tam mjoł mój pjerszi zorobk. Mojigo tovarzesza vzęłe parobce do stodołe, chdze na klepjisku spravjiłe so tuńce. Ju beł dovno czas spac, kjej szpektor zrobjił zabavje kuńc, że to njibe roboci dzeń.

Tak ma sę zabrała do tego młina; jô z dvuma pękami słome na moji karze a Trąba z letką forą svoj'ch dvoje jinstrumańtóv na plecach. Tę słomę dełe nom ludze na leżą ve mł'nje. Jeden z nich ludzi, stari dżod, co pevnje ju na szarvark nje chodzeł, przestąpjł do naju i rzekł:

— Jô vaju kąsk wodprovadzę, bo to pevnje ju wostatni roz, że takjich jak va dvaji na folvark vpuszczają.

— Jakuż to? — pitoł Trąba.

— Pojtałe, to vama vszetko wopovjem. Jô stari anji do robote, anji do tuńca, a jednak wusnąc nji mogę.

Tak ma szła v gromadze ku mł'novji.

— Niedaleko drogal — zaczął gadac stari chłop. — Jô stari strupjałi grzib duńdę tam bez wodpocz'vanjô. Kjej młin, jak to dovnji, wobroceł svoje koło, to klekot czuc beło ve dvorze. A jô sę ceszoł, że won tak procuje vjerno dlo naszigo pana.

— Jô so nje vdarzę — rzekł Trąba — żebem vjidzoł młin v roboce.

— Ale jô pamjętom dobrze. Ve tu le v długjich latach czasem zazerełe, bo takji vjelgji państvo, jak naszi, sprovodzełe so muz'kę z mjasta, kjej jim sę zachcało vjeselenjô. Zaczęło to sę, jak nasz pon sprovadzeł so bjałkę ze svjata, chterna klekotu młina sluchac nji mogła. Dzevkji z dvoru povjodałe, że jak mucha szła po woknje, to panji beło jakbe temratovi voz turkotoł po kaminjach. Dlotego młin stanąc muszoł. Kjej go po latach znovu zapuscec chcełe, koło młińskji żodną mjarą nje chcało sę wobracac.

— To kara Bosko! — rzekł Trąba.

— Ti wudbe me bełe vszesce, me ludze szarvarkovi. A to sę pokozało jesz vjidnj', bo jak mł'n stanął, tej zemja woprzestała rodzec. Sin i dvje corkji wurodzełe sę nasz'mu panu, dvor rosł, ale stodołe stovałe sę wod lata do lata za duże, bo nje beło co v nje kłasc. Le dvor, jak jem rzekł, robjił sę vjększi. Dlo panji, co nji mogła czuc marszu muche po woknje, pon vebudovoł nove skrzidło, be mjała lepszi bezpjek. Stąd vjeczor kole vjeczora beło czuc muzikę, bo zjeżdżełe sę gosce. Ale to nje bełe naszi. Wonji gadełe rożnimi cuzimi godkoma, chternich m eprosti ludze nje rorumjała.

(c. v. m.)

Na Ziemi Kaszubskiej

Swięto Gdańska

Obchód pierwszej rocznicy wyzwolenia

W słoneczny dzień wiosenny, 7-go kwietnia, dźwięki ocalałych dzwonów kościelnych w Gdańsku, o godzinie 8 z rana zwiastowały polskiemu prastaremu miastu rozpoczęcie uroczystości pierwszej rocznicy wyzwolenia.

Na ulice wylegla stutysięczna ludność prastarego grodu nadmorskiego, żołnierze, którzy przynieśli wolność, robotnicy, dźwigający miasto i port z gruzów, słuchacze szkół akademickich i dzieci szkół powszechnych.

O godzinie 10-tej na placu 1-go Maja odprawiona została uroczysta msza polowa. O godzinie 11-tej zgromadzone poczty sztandarowe wojsk lądowych i Marynarki Wojennej, delegacje robotników i młodzieży szkolnej oraz tłumy publiczności na sąsiednich placach i ulicach oczekiwały przybycia przedstawicieli Rządu Jedności Narodowej, wiceprezydenta KRN ob. Szwalbego, ministrów Kiernika i Wycecha oraz sekretarza K. C. Zw. Zaw. ob. Rusinka, przybyłych na radosną rocznicę oswobodzenia Gdańska. Gości powitał przewodniczący Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. Ratomski.

Następnie wojewoda gdański inż. Zratek złożył przedstawicielom Rządu Jedności Narodowej meldunek o odbudowie Gdańska i całego Wybrzeża. Odbudowa została rozpoczęta, gdy dymiły jeszcze zgliszcza. Dziś zaś, po pierwszym roku pracy, województwo gdańskie posiada 880 szkół, 5 uczelni wyższych. Odbudowaliśmy 2.700 km. dróg kolejowych 4.200 metrów mostów, porty Gdyni i Gdańska w r. b. przeładują około 7 milionów ton towarów. Miernikiem życia gospodarczego jest rozwój spółdzielczości. Obroty „Społem" w m. marcu wyniosły około 23 milionów złotych. Przybyliśmy na Wybrzeże, aby je jak najszybciej odbudować, uczynić je nieodłączną kwitnącą częścią Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Przemówienia, w imieniu Prezydenta i Prezydium KRN. wygłosił wiceprezydent ob. Szwalbe, w imieniu Rządu Jedności Narodowej — minister administracji publicznej ob. Kiernik i w imieniu Wojska Polskiego, gen. broni Swierszczewski.

W imieniu Armii Czerwonej, która wraz z wojskiem polskim oswobodziła Gdańsk, przemówił gen. major Grasułow, oddając hołd poległym w walkach o wolność Gdańska bohaterom Wojska Polskiego i Armii Czerwonej. „Armia Czerwona — mówił gen. mjr. Grasułow — dopomagała narodowi polskiemu odzyskać Gdańsk i Wybrzeże, dopomoże również je utrzymać". Przemówienie swe zakończył mówca okrzykiem na cześć Gdańska i narodu polskiego.

Po przemówieniach wiceprezydent K. R. N. dokonał dekoracji złotym, srebrnym i brązowym krzyżem zasługi, zasłużonych w odbudowie Gdańska i Wybrzeża, a gen. Swierszczewski, odznaczył orderem „za walkę nad Odrą i Nissą" 200 żołnierzy, uczestników tych walk Złotym krzyżem zasługi zostali m. in. odznaczeni: Delegat Rządu dla spraw Wybrzeża inż. E. Kwiatkowski, wojewoda gdański inż. Zratek, wicewojewoda ob. Gadomski, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. Ratomski i wiceprzewodniczący ob. Wierzbicki, sekretarz wojewódzkiego komitetu PPR ob. Dworakowski, rektor Politechniki Gdańskiej ob. Turski, oraz dyrektor BOP. inż. Szczedrowicz i pierwszy wojewoda gdański ob. Okęcki. W imieniu wszystkich odznaczonych przemówił inż. E. Kwiatkowski, składając przyrzeczenie jeszcze ofiarniejszej pracy dla dobra Ojczyzny.

O godzinie 13 we Wrzeszczu, przy Al. Rokossowskiego, odsłonięty został pomnik „Czołgistów im. bohaterów Westerplatte". Sekretarz wojewódzkiego komitetu PPR ob. Dworakowski, w imieniu społeczeństwa Wybrzeża złożył hołd bohaterom poległym w obronie Gdańska i w imieniu ludności ślubował wiernie stać na straży Bałtyku i budować morską potęgę Polski. Odsłonięcia pomnika dokonał wiceprezydent KRN Szwalbe. W imieniu Armii Czerwonej przemówił płk. Wojdo, dowódca pułku, który rozkazem Generalissimusa Stalina, za bohaterską walkę o Gdańsk, otrzymał nazwę pułku gdańskiego. W imieniu brygady czołgistów przemówił starszy sierżant Niecko.

Po odsłonięciu pomnika nastąpiła defilada oddziałów wojskowych, Marynarki Wojennej, Milicji Obywatelskiej oraz organizacji politycznych, związków zawodowych i młodzieży szkolnej. Licznie zgromadzona na trasie defilady i przy trybunie publiczność witała oddziały wojska polskiego, a szczególnie marynarzy oraz hufce harcerstwa polskiego owacjami i okrzykami „niech żyją".

Przemarsz oddziałów i organizacji uczestniczących w defiladzie trwał przeszło godzinę.

Po południu o godz. 16.30 odsłonięty został w Sopocie pomnik bohaterskich żołnierzy Armii Czerwonej.

Wieczorem w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku odbyło się uroczyste posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej, na którym jej przewodniczący ob. Ratomski złożył sprawozdanie z wyników pierwszego roku pracy. W ciągu 12-tu miesięcy pracy stworzona została administracja polska. Ludność niemiecka opuszcza polskie ziemie, które przechodzą w posiadanie jej odwiecznych, prawowitych właścicieli.

Po przemówieniu wiceprezydenta K. R. N. ob. Szwalbego została jednomyślnie przyjęta rezolucja. Uroczyste posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej zakończone zostało odśpiewaniem hymnu i Roty.

Uroczystości pierwszej rocznicy wyzwolenia Gdańska zakończone zostały akademią w sali kina „Swiatowid" w Gdańsku.

Fischer i Greiser w celach Mokotowa

Dzisiejsze „Życie Warszawy" przynosi reportaż z więzienia mokotowskiego, w którym przebywają Greiser i Fischer. Pewne szczegóły z tego reportażu zamieszczamy poniżej.

Dwaj przestępcy wojenni przewiezieni ostatnio do stolicy zajmują pojedyncze cele i podlegają normalnemu regulaminowi więzienia.

Zaraz po przybyciu zostali, jak wszyscy więźniowie, poddani szczegółowej rewizji. W neseserze Greisera znaleziono skrytkę, w której wielkorządca G. G. schował przygotowany przez siebie akt obrony. Dokument ten pisany jest częściowo na maszynie, częściowo ręcznie. W walizce Greisera znajdowały się poza tym: bielizna osobista, jedzenie, dwie fajki, tytoń amerykański, fotografie wielkorządcy w mundurze hitlerowskim, druga po cywilnemu ze swastyką w klapie marynarki oraz trzecia z okresu młodości.

Okazuje się, że Greiser był zamiłowanym kolekcjonerem guzików metalowych. Znaleziono ich przeszło 200 sztuk poprzyszywanych starannie do małych kartoników.

Greiser zajmuje celę nr. 44 na II piętrze, obok celi włamywacza. Gauleiter GG. usiłował porozumieć się przez ścianę ze swym sąsiadem, a nawet udało mu się podać współtowarzyszom więzienia tytoń. Włamywacz jednak dowiedziawszy się, od kogo podarunek pochodzi wyrzucił tytoń przez okno.

Więzień nie ukrywa swego przygnębienia. Siedzi całymi dniami patrząc apatycznie w ziemię. Skarży się często na bóle głowy, którą nosi dotychczas obandażowaną po przeprowadzonej w szpitalu więziennym Aliantów operacji. Usiłuje co pewien czas nawiązać po polsku rozmowę z wartownikami.

Fischer zdaje się niedomagać również. Co pewien czas dostaje ataków astmy. Jest może jeszcze bardziej przygnębiony od Greisera, choć usiłuje nadrabiać miną. Choruje również jak i jego zbrodniczy kolega na rozstrój żołądka.

Obaj więźniowie starają się jak najściślej stosować do regulaminu więziennego. W stosunku do strażników zachowują się z prawdziwie niemiecką uniżonością. Starają się ich pozyskać przymilnymi uśmiechami i uległością.

W całym jednak ich zachowaniu przebija wyraźnie paniczny strach przed oczekującym ich sądem.

Numer celi Greisera 44 do złudzenia przypominający stylizowaną odznakę SS, to jak gdyby symbol karzącej sprawiedliwości — mówiący — od tego zacząłeś, na tym skończyszl...

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne — za wyraz po zł 5. Poszukiwania pracy po 3 zł. Ogłoszenia urzędowe, przetargi, nekrologi — za 1 mm. szerok. szpalty — po zł 10. Reklamowe — po zł14. Ogłoszenia tekstowe wśród tekstu redakcyjnego — po zł 25 za 1 mm. szpalty. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach sobotnich i świątecznych wszystkie ogłoszenia — 50 proc. drożej. Tłoczono w Drukarni Wejherowo pod Zarządem Państwowym — — W-00896